

Niemiecki ślad na nielegalnych wysypiskach w Polsce?

4 września 2019

Niemcy powszechnie są uważane za „mistrza recyklingu”, a jednocześnie są jednym z liderów w wywożeniu śmieci do Polski. Czy zawsze ten eksport jest legalny? Ten fakt kwestionuje niemiecki portal Tagesschau.de, sugerując, że po pożarze składowiska śmieci w polskim Zgierzu prokuratura w Łodzi wszczęła dochodzenie przeciwko 36 niemieckim firmom.



Sputnik zwrócił się o komentarz do Prokuratury Okręgowej w Łodzi. Rzecznik prasowy Krzysztof Kapania wyjaśnił, że dochodzenie toczy się już dawno, ale nie przeciwko niemieckim spółkom, lecz przeciwko właścicielowi polskiej firmy, która była odpowiedzialna za sprowadzenie śmieci i organizowała ich transport do Polski wbrew obowiązującym przepisom.

„Nie możemy prowadzić dochodzenia przeciwko niemieckim firmom, ponieważ prowadzimy je przeciwko osobie, która była odpowiedzialna za gospodarowanie odpadami oraz terenem, na który były one sprowadzane. Jest osoba podejrzana, która usłyszała zarzuty już w zeszłym roku. Między innymi do tej sprawy zostały dołączone badania sądowe dotyczące pożaru składowiska, do którego doszło w ubiegłym roku w Zgierzu. Tak więc kwestia pochodzenia odpadów jest jednym z wątków postępowania. Przynajmniej z dokumentacji, którą zabezpieczyliśmy w siedzibie firmy, wynika, że na to składowisko docierały odpady ze Szwecji, Belgii, Holandii, Niemiec, Wielkiej Brytanii i Włoch – łącznie jest to około 1 tys. transportów. Natomiast żeby zweryfikować informację, dotyczącą firm niemieckich, musimy ustalić czy faktycznie

takie odpady przychodziły, czy nie pochodziły z tak zwanej Zielonej listy (a w Zgierzu była mieszanka odpadów, w tym komunalnych, budowlanych itd.), czy nie posiadały przypadkiem nakazu sprowadzenia ich do innych krajów Europy. System sprawdzania dotyczy dokonania szeregu czynności na terenie Niemiec, dotarcie do eksporterów i do tych firm, na terenie siedzib z których odbierano te śmieci. Należy ustalić, czy faktycznie takie firmy w Niemczech istnieją, czy współpracowały z Polską firmą, czy eksportowały do Polski też inne odpady. Chodzi też o zabezpieczenie kserokopii dokumentacji po to, żeby sprawdzić, czy dokumentacja w Polsce odpowiada dokumentacji zestawionej przez firmę, związaną z obrotem odpadami, o ile faktycznie miał miejsce” – powiedział rzecznik.

A co ze współpracą polskiej policji z niemieckimi śledczymi? „Złożyliśmy opracowany wniosek o wykonanie na terenie Niemiec czynności procesowych. Musimy zweryfikować dane, które wynikają ze zgromadzonego materiału doborowego. Stąd wniosek o pomoc prawną, zawierającą sprawdzenie firm, zabezpieczenie dokumentów i przesłuchania” – wyjaśnił Krzysztof Kapania.

W posiadaniu polskich mediów znajdują się dane na temat tego, że odpady, spalone w trakcie pożaru składowiska śmieci w polskim Zgierzu, były sprowadzone tam zza granicy, a przede wszystkim z Niemiec, Włoch i Szwajcarii. O nieprawidłowościach w zarządzaniu wysypiskiem, które jest w gestii jednej ze spółek, zajmującej się przetwarzaniem śmieci, informował w grudniu 2018 roku wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska. Od 1 maja właściciel wysypiska nie posiada zgody na jego dalsze prowadzenie.

Jak działała przestępcza grupa? Zgodnie z przepisami odpady, które były oficjalnie przywożone do Polski przez podmioty posiadające stosowne zezwolenia Ministra Środowiska, miały trafiać do centrów recyklingu. Ale po przekroczeniu granicy trafiały na składowiska z już podrobioną dokumentacją, świadczącą o tym, że są to odpady pochodzące z Polski. W ten

sposób na tych przekrętach oszuści zarobili ponad 1,2 mln zł, co stanowi równowartość około 234 tys. euro. Siedmioro z podejrzanych usłyszało zarzut udziału w zorganizowanej grupie przestępczej, dla czworga z nich przestępczy proceder był stałym źródłem dochodu.

Autorstwo: Wiktoria Daniłowa

Źródło: pl.SputnikNews.com